

Z zagranicy

Po konferencji w Fezie

Palestyna i Jerozolima

Pod takim hasłem obradowała w Fezie (Maroko) X konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów islamskich. Organizacja islamska liczy 42 członków (w tym 22 kraje wchodzące w skład Ligi Arabskiej) i reprezentuje 550-milionową społeczność muzułmańską. Jej cele — to „odrodzenie świata muzułmańskiego, wszechstronna współpraca między państwami członkowskimi, ochrona dzieł sztuki muzułmańskiej, poparcie sprawy palestyńskiej i wyzwolenie Jerozolimy”.

W czasie narady fezkiej omawiano wiele spraw, m.in. pomoc ruchom wyzwolenym w Azji i Afryce oraz sposoby przeciwdziałania się propagandzie antyislamskiej na Zachodzie. Jednakże zasadniczą uwagę skupiono na kwestii wyzwolenia wschodniej, czyli arabskiej części Jerozolimy i na problemie palestyńskim. Tzw. wschodnie miasto wchodzi w skład Zachodniego Brzegu Jordanu, okupowanego od czerwca 1967 r. przez Izrael. Jak wiadomo, Izraelczycy dążą do trwałego podporządkowania sobie całego miasta oraz twierdzą, że „Jerozolima jest i pozostanie na zawsze zjednoczoną stolicą państwa izraelskiego”. Natomiast kraje arabskie i ruch palestyński żądają wycofania się Izraela z arabskiej części Jerozolimy, w której znajduje się zabytkowy meczet Al Aksa, biedacy — obok Mekki i Medyny — głównym centrum kultu islamskiego.

Spotkanie w Fezie zaczęło się bardzo niepomyślnie dla prezydenta Sadata, który w świecie arabskim jest powszechnie krytykowany za podpisanie odrębnego układu z Tel Awiem. Otóż nie dopuszczono Egiptu do udziału w obradach i zawieszono go w prawach członka organizacji islamskiej (za wnioskiem wypowiedział się zdecydowana większość delegacji i tylko 7 wstrzymało się od głosu: Gabon, Gambia, Gwinea Bissau, Niger, Senegal oraz Oman).

Nadto uczestnicy konferencji potępił politykę egipską i traktat Kair-Tel Awiw.

Zadeklarowali też poparcie dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W jednej z uchwał wskazano, że trwały i sprawiedliwy pokój na Bliskim Wschodzie może nastąpić tylko po całkowitym wycofaniu się Izraela z okupowanych ziem arabskich. Podkreślono zarazem, że wyzwolenie arabskiej części Jerozolimy stanowi postulat wszystkich bez wyjątku krajów islamskich.

Na wniosek delegacji saudyjskiej utworzono „najwyższy komitet islamski ds. wyzwolenia Jerozolimy”, w skład którego weszło 15 państw. Saudyjczycy sugerowali również, by każdy kraj, który zainstaluje swe przedstawicielstwo dyplomatyczne w Jerozolimie, uważał za wroga krajów arabskich.

Mówi się, że prezydent Sadat był zaskoczony postawą, jaką zaprezentowała większość uczestników narady w Fezie. Pocieszał się tym, iż 6 muzułmańskich krajów afrykańskich nie przyłączyło się do reszty państw w głosowaniu, mającym na celu uniemożliwienie Kairovi uczestniczenia w zorganizowanym ruchu islamskim. Z satysfakcją odnotował, że te kraje Afryki — nie głosując przeciw Egiptowi — okazały się „rozsądniejsze niż nasi bracia arabscy”...

Nie zmienia to wszakże faktu, iż ogólna wypowiedź konferencji fezkiej jest dla Sadata wyraźnie nieprzychylna. Oto bowiem po raz pierwszy antyegipskie sankcje zostały podjęte na forum międzynarodowym — skupiającym również kraje nie arabskie — i pod sztandarem islamu. Przywódcy egipskiemu grozi więc izolacja szersza niż tylko w kontekście arabskim (warto odnotować, iż w tych dniach Afganistan zerwał wszelkie stosunki polityczne z Egiptem).

Mówiono przez lata, iż w organizacji islamskiej ścierały się różne orientacje, ale przeważały poglądy konserwatywne i prozachodnie. Konferencja w Fezie dowiodła, iż w łonie państw muzułmańskich zachodzą zmiany, na co z pewnością miały wpływ m.in. wydarzenia irańskie. Kto wie, czy nie dojdzie do dalszych przeobrażeń w tym ruchu? Przekonać się o tym będzie można na najbliższym „szczyście” państw muzułmańskich, jakie ma się zebrać w przyszłym roku w Arabii Saudyjskiej. (Interpress).

TADEUSZ PASIERBIŃSKI

Tematy do rozmów

Na radio otrzymałem roczną gwarancję, na samochód 126p półroczną, a na mieszkanie wcale nie otrzymałem gwarancji. O ile się orientuję, gwarancję na mieszkanie otrzymują jak na razie tylko mieszkańcy osiedla Rubinkowo w Toruniu, ale w ramach już dość znanego eksperymentu toruńskiego, którego inicjatorem był wiceprezes miejscowej spółdzielni mgr Alfons Czarnecki, doprowadzając do końca — jak to napisała „Trybuna Ludu” — swoją idée fixe. Zatem mieszkańcy tego osiedla otrzymują z kluczem 24-stronicowy dokument z wyszczególnieniem swych uprawnień i ten dokument — co jest już absolutną rewelacją — nie jest podpisany zamasyście przez kogoś, seryjnie i nieczytelnie, ale przez konkretnego brygadzystę, konkretnego majstra i konkretnego kierownika budowy.

Wynikająca stąd dalsza osobiście polega na tym, że wykonawca i lokator znają się i imienia i nazwiska. Wykonawca nie występuje pod kryptonimem „kombinat”, odbiorca pod kryptonimem „spółdzielnia”, a lokator pod kryptonimem „torunianin”. Konsekwencje, jakie płyną z tego faktu, są wielorakie i tylko dobre. Najważniejsza polega na ujawnieniu się tego wszystkiego, co było dotychczas anonimowe, a z kolei anonimowość jest pozwywką nieodpowiedzialności i wrogiem dobrego.

Jak długo będzie trwał ten eksperyment — nie wiadomo! Czy za Toruniem pójdą inni — też nie wiadomo. Spółdzielnia bowiem, która występuje w roli inwestora i reprezentują zbiorową masę lokatorską, zainteresowane są planem, terminami i dopiero na samym końcu — ewentualnie jakości. Nie głosi usprawiedliwienia trzeba jednak stwierdzić, że i w tej dziedzinie działa prawo „luki rynkowej”, a więc prawo do pracy z przymknięciem oka. Budowlani przymykają oko na materiały i biorą, jakie dają fabryki domów i cala masa innych fabryk, gdyż kto pierwszy ten lepszy. Ktoż by się bawił w różne detale! Ktoż by walczył o kolor płytek PCW i tapet, o jakość armatury czy osławionej stolarki budowlanej. Wykonawca kłopotami z materiałami zamyka usta inwestorowi, który chce czy nie chce musi też przymknąć oczy. W grę jeszcze wchodzi premia, co ma znowu znaczenie nie byle jakie. Na samym końcu jest lokator; a więc istota mająca zapłacić, cieszyć się

i zaczynać życie w nowym mieszkaniu od... remontów. Podziwiać szczerze należy odwagę Spółdzielni Mieszkaniowej Rubinkowo w Toruniu i personalnie mgr Alfonsa Czarneckiego. Wielce

jakos roboty, partactwo i dla zadowolenia wskaźników planu. Wszystkie produkty trafiające do naszych rąk decydują o tym, jak żyjemy, jak się psychicznie w tym życiu czujemy.

Eksperyment z gwarancją

odważny to eksperyment, wielce odważny też i jego autor. Zdumiewające w tym eksperymencie jest jednak to, że jego pomysły przyjął do wiadomości i zaakceptował Kombinat Budowlany w Toruniu, biorąc na siebie swoją zalogę odpowiedzialności, której brać nie musiał. Wykonawca bowiem rozlicza się z inwestorem i wszystkim. Globalnie, co jest o wiele prostsze. A tu Kombinat komplikuje sobie życie, wpłatając personalnie zalogę od robotnika przez brygadystę aż do szefa! Po co? Rzeczywiście — dziwny jest ten świat.

Eksperyment jednak trwa! Dobrze to świadczy o podejściu załogi Kombinatu Budowlanego w Toruniu, o jej postawie i zrozumieniu, że polityka mieszkaniowa partii i państwa, której celem jest dani każdemu na rodowi radości życia w dobrych na nasze możliwości mieszkaniach nie może być deprecjonowana przez byle-

Jednakże eksperyment toruński rzuca światło na inne zagadnienie, a mianowicie GWARANCJĘ. Niestety, ale sprawa ta nie jest jasna. Owszem, niby na wszystko jest gwarancja poza białą osobistą, której — o czym informuje każda ekspedientka — nie wymienia się. Dlaczego na radio „Unitra” daje roczną gwarancję, FSM w Bielsku-Tychach na Fiata 126p półroczną, a na mieszkanie tylko w ramach eksperymentu toruńskiego? I to jest sprawa pierwsza, czyli — czas gwarancji. Druga to sprawa treści tej gwarancji, a trzecia, kto realizuje prawa z tytułu gwarancji. I ta sprawa jest kluczem i jej należy się dokładnie przyjrzeć, ją należy poważnie wziąć pod światło i kontrolę.

Nie jest bowiem chyba sprawą normalną, że klienta

od producenta odgradza handel wraz z usługami bariera do sforsowania tylko na drodze sądowej. My, dziennikarze, jakże często piszemy: handel reprezentuje interesy klientów. I jak bardzo w tym przypadku się mylimy. W intencjach może handel reprezentuje klientów, ale czy w praktyce również? Każdy z tej wielkiej trójki ma swój własny interes. Ma go producent, ma go handel i ma go klient. Jakże to interesy — wiadomo. Producent, żeby odstawić za bramę, Handel, żeby zapełnić półki i sprzedać. Klient, żeby kupić po cenie dostosowanej do jego możliwości finansowych i żeby to było solidne, ładne, oryginalne, modne. Na tym obszarze ludzkiej działalności nikt nie powinien reprezentować kogoś innego, a każdy siebie. Dopiero wtedy spełni się warunek najważniejszy — dobrej roboty.

A jaka jest sytuacja? Odpowiedzialność za radio, telewizory i cały sprzęt elektroniczny „Unitry” bierze ZURIT, za samochody FSM i innych fabryk bierze odpowiedzialność „Polmozyt”, a za mieszkanie spółdzielnia. No i się zaczyna.

Toruń wprowadził zupełnie nowy element do całego systemu gwarancji. Jasny, przejrzysty, logiczny, niezwykle korzystny dla klienta-lokatora i absolutnie zbawieny dla jakości. Toruń zlikwidował ową barierę między producentem a klientem w postaci spółdzielni, producent bez żadnych pośredników musi spojrzeć klientowi prosto w oczy, musi się przed tym klientem rozliczyć niesłychanie rzeczowo. Klient płaci i wie komu personalnie.

Toruń swym eksperymentem daje dużo do myślenia tym, którym na sercu leży jakość. Toruń niesłychanie rzeczowo odpowiada na lutową ustawę Sejmu o jakości. Oby ten sposób myślenia o naszych polskich sprawach mógł się rozprzecznić.

(Interpress)
JERZY KOCHAŃSKI



Po ostatnich opadach wiosenne prace polowe stały się jeszcze bardziej czasochłonne. Zwiększyła się wilgotność gleb, zwłaszcza w centralnych, południowych i południowo-wschodnich regionach kraju. Tam, gdzie pozwalają na to warunki, do pracy używa się i ciągników i zaprzęgów konnych.

NA ZDJĘCIU: kończą się siewy zbóż na Suwalszczyźnie, gdzie wiosenne prace polowe opóźniły się po tegorocznej długiej zimie bardziej, niż zwykle. Antoni Taraszkiewicz i Witold Jurewicz sieją jęczmień w swoim gospodarstwie.

CAF — Sienko

MOJA BIBLIOTEKA

Premie za kwiecień

MAJ jest przedostatnim miesiącem trwania naszego konkursu „MOJA BIBLIOTEKA”. W wiosennych dniach oświaty i kultury, podczas kiermaszy książki i cyfelniczych spotkań z pisarzami, uczestnicy konkursu mieli dodatkową okazję do wzbogacenia swoich domowych bibliotek o nowe tytuły. Toteż spodziewamy się, że w tym miesiącu napłynęło stosunkowo więcej kuponów konkursowych, świadczących o kolejnej porcji zakupów.

Natomiast spośród kuponów nadesłanych w kwietniu wylosowane zostały miesięczne premie pieniężne, które otrzymują:

Bożena Wolińska z Mikołajek — 1000 zł, Aleksy Podlaszczyński z Zabłudowa — 500 zł, Jadwiga Zubrzycka z Zubrzyce Malej — 500 zł, Antonina Mackiewicz-Woźnica z Białogostku — 200 zł, Waldemar Obara z Suwałk — 200 zł, Alicja Paciukani z Krasnopola — 200 zł, Danuta Stadnik z Pambrowa — 200 zł, Danuta Pankiewicz-Bier z Białogostku — 200 zł.

Gratulujemy nagrodzonym. Pieniądze wysłamy pocztą. Od wszystkich uczestników konkursu oczekiwaliśmy na kupony majowe i ostatnie — w czerwcu.

(Ag)

Współpraca Filii UW z WSP w Halle

Patriotyzm — internacjonalizm — wychowanie

Białostocka Filia Uniwersytetu Warszawskiego od pięciu lat współpracuje z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w HALLE (NRD). Tematyka badań koncentruje się wokół problemów teoretycznych i praktycznych dotyczących wychowania młodzieży w toku tworzenia społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu.

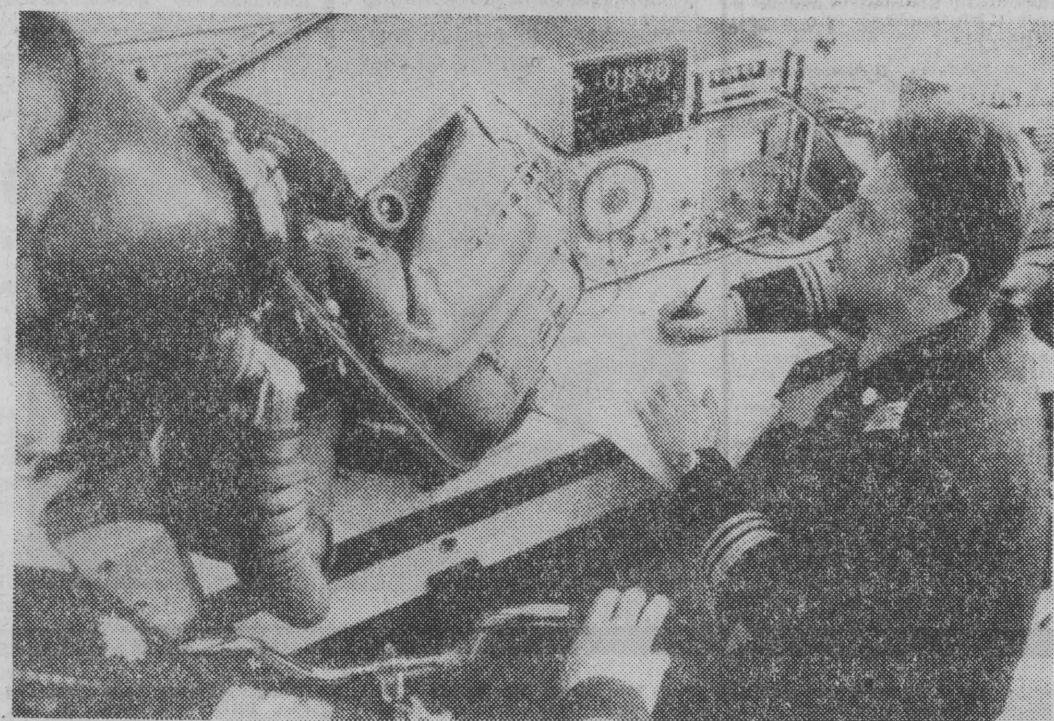
Właśnie dzisiaj odbędzie się w Białymstoku konferencja naukowa „Patriotyzm — internacjonalizm — socjalistyczne wychowanie”, organizowana przez Zakład Nauk Społeczno-Politycznych Filii UW i Sekcję Marksizmu-Leninizmu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Halle. Przewidziano referaty: dr Józefa Kowalczyka „PZPR — kierownictwo siłą w budowie socjalizmu w Polsce”, prof. dr hab. Heinza Friedla „Internacjonalizm i patriotyzm w ideologii klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej partii” oraz mgr Edmunda Dmitrów „Patriotyzm i internacjonalizm — rozważania w stulecie polskiego ruchu robotniczego”.

Następnie obrady toczyć się będą w sekcjach. W pierwszej, która dyskutować ma nad problemami kształtowania świadomości społecznej w

procesie budowy socjalizmu (przewodniczą prof. dr hab. Heinz Friedl i mgr Zenon Herba) naukowcy z NRD i Filii UW przedstawiają pięć prac. W drugiej (przewodniczą doc. dr Klaus Einsporn i dr Józef Kowalczyk) omówione zostaną zagadnienia dotyczące treści patriotyzmu i internacjonalizmu w warunkach państwa socjalistycznego. Program przewiduje sześć prac na te tematy.

Konferencja naukowa jest częścią programu obchodu w Filii UW 35-lecia PRL oraz 10-lecia działalności tej uczelni. Podsumuje ona pewien etap badań prowadzonych wspólnie przez FUW i WSP w Halle. Podobna odbędzie się we wrześniu w NRD. Tematyka będzie w dalszym ciągu skupiała się wokół problemów związanych z kształtowaniem świadomości socjalistycznej.

(su)



Mieszkania z trudu własnych rąk

Z każdym rokiem rośnie w woj. białostockim ilość mieszkań dla młodych członków ZSMP wnoszonych w ramach młodzieżowego patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Ostatnio, w październiku ubr., przekazano do użytku trzy bloki w Mońkach, w sumie 75 mieszkań.

Jak nas poinformowano w Wojewódzkim Sztabie Patronackim bogate są zamierzenia na rok bieżący. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa w 2-klasowym budynku o 24 mieszkaniach przy ul. Orzeszkowej w Białymstoku. Podpisano tu porozumienie ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Zachęta”. W ramach patronatu, ale tylko dla pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych, powstaną w Białymstoku dalsze trzy budynki o 174 mieszkaniach.

Ponadto po jednym bloku patronackim wybuduje się w SIEMIATYCZACH (50 mieszkań) i BIELSKU PODLASKIM (48 mieszkań). W HAJNÓWCE staną zaś dwa mniejsze budynki o łącznej ilości 31 mieszkań.

O nowej, eksperymentalnej formie budownictwa patronackiego jakim jest budowa osiedla domków jednorodzinnych na Sadach Antoniukowskich w Białymstoku, poinformujemy oddzielnie. Eksperyment ten podjęto wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Rodzina Kolejowa”. (p)

CAF — Kłod

Odgłosy publikacji

często odbija się ciekawką nie tylko przedmiotem kieszek wodki i piwa. Nie oni brali udział w produkcji cegły i nie oni występowali w inicjatywach. Doskonale znane są mieszkańcom Księżynek powody, dla których właśnie pan Marcin i jego kumple w ten sposób mówią o byłym dyrektorskiej szkoły.

poczuł się urażony treścią raportu, chociaż nie było to jego intencją. Przyczyną w tym tekście można na najbliżej „szczyście” państw muzułmańskich, jakie ma się zebrać w przyszłym roku w Arabii Saudyjskiej. (Interpress).

ważam ten zarzut za krzywdzący.

Dziwi mnie natomiast brak jakiegokolwiek odpowiedzi na zarzuty postawione gospodarzom i mieszkańcom Księżynek. Sprawa dyrektora zamknęła się tylko w jednym akapicie i w ogóle nie była najważniejszą, natomiast w nadesłanej korespondencji wysunęła się na plan pierwszy. Fakt pozostaje faktem: w Księżynkach mamurze się ponad sto tysięcy społecznie wykonanej cegły, czekają dwa wagony zalasowanego wapna, leży wreszcie drewno, podczas gdy w miejscowości nie ma ani rozbudowanej szkoły, ani ośrodka zdrowia, ani klubu, ani poczty...

Tymczasem nie zrobiono NIC, aby wykorzystać w sensowny sposób zgromadzone z takim trudem olbrzymi majątek w postaci cegły, wapna i drewna. Nie przejechałem przecież do tej miejscowości przypadkowo, lecz mieszkający sami zasygnalizowali redakcji ów temat prosząc o interwencję. Zrobiłem więc, co należało do dziennikarza. Przykro mi, że nieumyślnie wyrzuciłem krzywdę człowieka i gotów jestem go przeprosić osobiście. Natomiast od Wiejskiego Komitetu FJN w Księżynkach oczekuję kolejnego listu, tym razem ustosunkowującego się do pozostałej treści raportu.

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

„Metropolia podmiejska”

Dziś red. Siemieniako poprzestaj na opinii tylko Marciniaka? Czy „Gazecie” można bezkarnie krzywdzić człowieka? Podobne treści są pozostałe listy, podpisane przez panią ZOFIĘ CHODOROWSKĄ i WIEJSKI KOMITET FJN w KSIĘŻYNACH. Powtarzają się w nich takie informacje, że mieszkańcy miejscowości wyprodukowali w czynie społecznym ponad 100 tys. cegieł, a następnie przewieźli je na plac szkolny, gdzie leżą już od dwudziestu dwóch lat.

Zaczne od sprawy najważniejszej. Rzeczywiście, był dyrektorem szkoły mógł

zwałować wszystko na dyrektora, jednak nam wątpliwości, czy słów pana Marciniaka nie przytoczono zbyt pochopnie. W liście powtarza się opinie, że nie jest to człowiek cieszący się we wsi autorytetem. Być może, ale dla mnie wydał się godnym zaufania, mieszka w Księżynkach od urodzenia, tu chodził do szkoły, miałem więc podstawy, aby nawiazać z nim kontrowersję. A zresztą, wydaje mi się, że w tej kwestii reporter ma prawo swobodnego wyboru. Nie chciałem polemizować także z opinią, że raport powstał na podstawie jednej rozmowy, gdyż z kolei ja u-

Po raporcie „Metropolia podmiejska”, zamieszczonym w „Gazecie Współczesnej” z dnia 28-29 kwietnia br. dotyczącym problemów w Księżynkach redakcja otrzymała kilka listów, do których czuję się w obowiązku ustosunkować.

Pani MARIA STAWICKA pisała: „Przypuszczam, że nie tylko ja jestem oburzona na krzywdzący wypowiedzi na temat „starego dyrektora szkoły, który jest teraz na emeryturze”. Przez 9 lat pracowałam pod jego kierownictwem, mieszkałam także w Księżynkach 4 lata, miałam więc okazję poznać tamtejszych ludzi i środowisko.

To właśnie „stary dyktor” ponad 40 lat pracował w Księżynkach. Zbudował obecną szkołę i był inicjatorem jej rozbudowy po wojnie. Z jego inicjatywy powstał Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły, a mieszkańcy Księżynek i okolicznych wsi, młodzież szkolna oraz my, nauczyciele, pracowaliśmy przy produkcji cegły, zbierali pieniądze, lasowali wapno, wpisując się na listy z deklaracjami konkretnych prac przy rozbudowie.

Jak można pisać na podstawie wypowiedzi byłego dyrektora na przystanku tak krzywdzące słowa! Nie siedzą tam najbardziej szanowani mieszkańcy wsi Księżynek. Zapewniam, na ławeczce przystankowej siedzą właśnie ci, którym

Turystyka zorganizowana

Turystyka samochodowa i motocyklowa — w zorganizowanych formach — przeżywa swój renesans. Coraz więcej ludzi wybiera się samochodami na urlopy krajowe i zagranicę. Rzecz w tym, że organizacje powołane do krzewienia tego rodzaju turystyki niewiele pomagają. Ich działalność ogranicza się do zorganizowania kilku imprez rocznie — nie zawsze najciekawszych — i na tym wy-czerpuje się inwencja i możliwości zarówno ogniw PZMo, jak i poszczególnych klubów.

To ostatnie stwierdzenie odnosi się nie tylko do klubów i innych organizacji motocyklowych w trzech województwach. Problem jest znacznie szerszy i dotyczy całego kraju. Wygodnie jest przelecieć klubom drogą warunków, niż iść na utarte drogi, przyjęte i zaakceptowane przed laty schematy działania.

Takie stanowisko klubów spotyka się z właściwą re-

akcją posiadaczy dwóch i czterech kółek. Po prostu — oni nie akceptują przyjętego modelu, domagając się znacznie lepszej organizacji i większej roli klubów motocyklowych i ogniw Polskiego Związku Motocyklowego.

Obserwujemy ostatnio wzrost ilości kół w klubach jest ożywczym prądem i kto wie czy nie panacem na różne dolegliwości organizatorów turystyki motocyklowej. Przecież w kole — poza kołami terenowymi — zrzeszo-

nych jest kilkunastu lub kilkudziesięciu pracowników jednego zakładu pracy. Jeśli kluby właściwie zorganizują pracę, która sta-ną się bardzo aktywne, prawie samowystarczalne, poza nieliczną grupą imprez wymagających zaangażowania się większej liczby działaczy i pomocy fachowej.

Aktyw kół powinien być stopniowo przygotowywany do pełnienia roli organizatora turystyki. Oczywiście kluby, konkretnie ich komisje turystyczne, w dalszym ciągu spełniać będą rolę inspiratorską poprzez programowanie i koordynowanie pracy poszczególnych kół.

Znam przyskłady bardzo dobrze układającej się współpracy między kołem a

klubem macierzystym i między kołami. Wyrazem tego są wspólne imprezy, wyjazdy urolopowe itd. Form jest bardzo wiele, rzecz w tym by chcieć z nich korzystać. A w obecnym stanie rzeczy najczęściej organizowane są imprezy rocznicowe i wypoczynkowo-krajoznawcze. To, że się one odbywają to bardzo dobrze, ale z drugiej strony zbyt skromnie.

Zachowując proporcje między wypoczynkiem, a jazdą samochodem, można przejechać całą Polskę, zwiedzić to co zainteresowani sobie wybiorą. Można przy okazji poznać swój samochód — w czasie odpowiednio przygotowanych zajęć. Słowem, możliwości jest bardzo wiele, warto więc zastanowić się nad wy-braniem jednej z nich. Sezon tuż, tuż... (JAG)

Wypoczynek dzieci i młodzieży

Przynajmniej raz w roku
- na wczasach

Każde dziecko w wieku szkolnym przynajmniej raz w roku powinno skorzystać z zorganizowanej formy wypoczynku — taką zasadę przyjęto w woj. suwalskim. Realizując ją, w przygotowaniu do tegorocznych wakacji, zwraca się uwagę na wzrost liczby miejsc wypoczynku, ale także podnoszenie poziomu pracy ideowo-wychowawczej i poprawę warunków socjalno-butowych oraz zdrowotnych.

Ształy, coroczny wzrost liczby dzieci i młodzieży korzystającej z różnych form wakacyjnego wypoczynku sprawiły, że Suwalski znajduje się wśród tych województw w kraju, które mają wysoki wskaźnik zaspokojenia potrzeb w tym zakresie. W roku bieżącym 73 proc. uczniów będzie miało zapewnione atrakcyjne wakacje. Jednakże zwraca się uwagę na ciągłe jeszcze dysproporcje pomiędzy wypoczynkiem dzieci wiejskich i miejskich. Stąd nacisk na

rozwój takich form, jak obozy wędrowne dla uczniów ze zbiorczych szkół gminnych i powstawanie nowych ośrodków wycieczkowych dla dzieci ze wsi.

Ogółem w czasie nadchodzących wakacji w woj. suwalskim 64,6 tys. dzieci i młodzieży uczęszczać będzie na zorganizowany wypoczynek. Na obozy wyjadzie 20 tys. osób, na kolonie — 13,6 tys., biwaki — 4,5 tys., do ośrodków dla dzieci wsi — 1,5 tys. Na półkoloniach przebywać będzie 3 tys. dzieci, w dziesięcioturnusach 5 tys. Z młodszych form wczasów skorzysta 22 tys. najmłodszych.

Kontynuowane są i rozwijane te formy wypoczynku, które cieszą się ogromną popularnością, gdyż pozwalają nie tylko na rekreację, ale również na pogłębienie wiedzy specjalistycznej czy rozwój zainteresowań. Są to obozy sportowe, archeologiczne, językowe itp.

Głównymi organizatorami wypoczynku dzieci i młodzieży są, obok zakładów pracy, organizacje młodzieżowe i społeczne. ZHP w woj. suwalskim przygotowuje na nadchodzące wakacje 13 tys. miejsc na koloniach zucho-

wych i obozach, w tym 500 — zagranicznych, a także 22 tys. w Nieobozowej Akcji Letniej. Do cennych wychowawczych inicjatyw Suwalskiej Komendy Chorągwi ZHP należy akcja „Krajobrazy Północy”, wkraczająca w br. w drugi etap. W tym roku podejmują się ponadto budowę chorażbany bazy żeglarskiej.

Latem OHP spędzi 2750 dziewcząt i chłopców, łącząc pracę z wypoczynkiem. Akcją przebiegać będzie pod hasłem „Aktywna praca — aktywny wypoczynek”, a skorzysta z niej około 500 członków ZSMP. Szkolny Związek Sportowy przygotowuje obozy dla 420 uczniów.

TPD w ośrodkach miejskich zapewni wczasy 1500 dzieciom ze wsi. Przewidzicie też będzie kolonie zdrowotne dla 600 najmłodszych oraz małe formy wypoczynku w miejscu zamieszkania. Ponadto wydatnie przy organizacji dziecięcych, których w br. ma być na Suwalszczyźnie 230 (5 tys. miejsc).

Generalnym założeniem programu wychowawczego wszystkich placówek jest jak najlepsze wykorzystanie możliwości prowadzenia różnych form aktywnego wypoczynku. Dotyczy to również pracy ideowo — wychowawczej, która winna być bogatsza w treści kontynuacją szkolnego procesu dydaktycznego — wychowawczego. Sprzyja temu bezpośredni kontakt dzieci i młodzieży z różnymi przejawami życia politycznego i społeczno — gospodarczego, prace na rzecz środowiska, obchody świąt i rocznic. (a)

Na pomnik pocztowców

W całym kraju trwa zbiórka funduszy na budowę pomnika Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Będzie on wyrazem hołdu ofiarom faszyzmu. Pracownicy Urzędu Poczto-owego w Grajewie zebrali już 1.150 zł ziomu. Uzyskane pieniądze przekazali na konto budowy pomnika. (mar)

A gdzie dyspozytor?

Jesteśmy świadkami kontroli pojazdu należącego do PTHW w Suwałkach. Funkcjonariusze MO — plut. Antoni Kosakowski i kpr. Leszek Bałtrukis sprawdzają stan techniczny samochodu. Niesprawną hamulce ręczne, uszkodzoną hamulce główne, rozplombowany licznik, brak klamki wewnątrz i zewnętrznej. W razie wypadku kierowca znalazłby się w potrzasku.

Gdzie więc był dyspozytor, którego zadaniem jest dopilnowanie, aby na trasę wyruszyły tylko sprawne samochody?

Okazuje się, że pojazd wyjechał bez potwierdzenia sprawności technicznej. Nie pozostało nic innego jak zatrzymać dokumenty.

Sytuacja taka — mówi plut. Antoni Kosakowski — powtarza się dość często. Samochody wyruszają na tra-

sy niekiedy w opłakanym stanie, stanowiąc zagrożenie dla użytkowników dróg. Dyspozytorzy, jak wynika z naszych obserwacji, zamiast dokładnie kontrolować sprawność pojazdów, często „na siłę” wypychają z bramy zakładu samochodowy, których stan techniczny pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Dyspozytorzy i bazy transportowe borykają się z ogromnymi kłopotami z powodu braku części zamiennych. W opisanym przypadku w rachubę wchodzi jednak nie brak części, ale wyobraźni. Trudno bowiem inaczej tłumaczyć jazdę samochodów bez sprawnych hamulców. (Stk)

PRYSŁ
szczęścia czar

W łomżyńskiej galerii BWA czynna jest do końca maja br. wystawa fotograficzna Marcina Mroczaka i Tomasza Sikory. W koncepcji Mroczaka fotografami układają się w opowieść o poszukiwaniu istoty ludzkiego szczęścia.

Autorzy wystawy prezentują oczami Alicji, przywodziącej na myśl swą imienniczkę z krainy czarów L. Carrolla, świat beztroskiej zabawy. Dystans bohaterki do

otaczającej ją rzeczywistości pozwala na ujawnienie złudnego blasku „dobrej woli”. W obiektywie Sikory zadołowane twarze ludzi są zapisem ich drogi do sukcesu. Obalając potoczny mit szczęścia, Mroczak i Sikora stawiają zarazem pytanie o jego prawdziwy kształt.

Ironiczna postawa autorów wobec stereotypowych celów życia podkreśla eksperymentalny charakter ułożonych w obrazkową składankę do „pokolorowania”, wskazując na pozorne, dziecinne łatwe rozwiązanie problemu. Dzięki pomocy WDK i BWA w Łomży, w czerwcu br. warszawscy fotograficy będą opracowywać w Ciechanowcu dalszy ciąg fotograficznej opowieści. (Juś)

Przedownica pracy — Grażyna Dybkowska w trakcie podziwiania kurtki. Fot. Gabor Lorinczy



Przedownica pracy — Grażyna Dybkowska w trakcie podziwiania kurtki. Fot. Gabor Lorinczy

Modna konfekcja z Ciechanowca

Zakłady Wyrobów Konfekcyjnych „Apis” w Ciechanowcu zatrudniają 18 kobiet. Prawie połowa z nich pracuje chałupniczo. Z otrzymanych elementów szyją bluzki, sukienki, spodnie i spodnie młodzieżowe.

— Średnia wieku zatrudnionych pracownic — mówi zastępca kierownika, Barbara Kondrat — wynosi około 28 lat. W roku bieżącym przewidujemy wyprodukowanie konfekcji młodzieżowej wartości 40 mln zł.

W okresie zimy nie mieliśmy przestojów. W tym czasie wykonalimy 107 proc. planu. Nie mamy więc żadnych założeń.

Z modnych tkanin jak super — tekspol i welwet wytwarzamy same modne wzory. Nasze zjednoczenie czyni starania, aby część tej produkcji można było sprzedawać w stoisku patronackim miejscowego Domu Towarowego. (gal)

Rozwój produkcji ogrodniczej

Wzrastający w woj. ŁOMŻYŃSKIM popyt na warzywa i owoce oraz przetwory powoduje, że część ich sprowadza się z innych regionów kraju. Tymczasem rolnicy charakteryzujący się wysoką wydajnością produkcji ogrodniczej.

Problem ten był jednym z głównych tematów walnego zgromadzenia Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Łomży. Spółdzielnia skupia 4.200 producentów. Są to z reguły gospodarstwa o powierzchni ok. 10 ha, gdzie produkcja warzyw i owoców należy do uboższych. Zaledwie 26 rolników posiada karty gospodarstw specjalistycznych, a 31 projektów specjalizacji.

W ub. r., poza kapustą, nie wykonano planu skupu warzyw. Jednakże globalnie produkcja spółdzielni przekroczyła przyjęte zadania. W br. przewidziano kontraktację 7.300 ton warzyw gruntowych, 190 ton pieczarek, 230 ton warzyw przyspieszonych i 3.700 ton owoców. Nasadzi się m.in. 70 ha krzewów jagodowych, 130 ha truskawek i piętnaście ha sadów jabłoniowych. Ogółem skup warzyw będzie większy o 75 proc., a owoców o ok. 8 proc. Rozwój produkcji ogrodniczej stymuluje zaktywizowanie samorządu spółdzielczego, objęcie szkoleniem większego grona rolników, zwiększenie ilości usług. (jtb)

Połowiczna odpowiedź

W tak zatytułowanej notatce (GW, 24. IV. 79 r.) sugerowaliśmy możliwość wykorzystania zabudowań po dawnej cegielni w Moneta. Autor listu do redakcji pisał o dwupiętrowym budynku stojącym bezużytecznie od 1971 r. Zdaniem Czytelnika, można by w jakiś sposób wykorzystać te pomieszczenia, maby bowiem sporo lokalowych kłopotów i o braku gospodarności świadczyło pozostawienie budynku na pastwę całkowitego zniszczenia.

A oto co na ten temat wyraża nam dyrektor Białoostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, inż. Eugeniusz Chwierski:

„Były zakład ceramiczny Monety został wycofany z eksploatacji w roku 1970 z powodu wyczerpania zasobów surowcowych o znaczeniu przemysłowym, niezbędnych do utrzymania ciągłości produkcji (...). Stanowiło to podstawę do podjęcia przez Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Budowlanej w Warszawie decyzji o trwałym unieruchomieniu zakładu.

Według protokołu z 25.X.74 r. spisano między Białoostockim Przedsiębiorstwem Ceramiki Budowlanej Oddziałem w Elku i Urzędem Powiatowym w Olecku, teren zajmowany przez byłą Zakład Ceramiczny Monety wraz z urządzeniami na nim obiektami przemysłowymi, przejął nieodpłatnie Urząd Powiatowy w Olecku”. Mamy więc odpowiedź połowiczną, wyrażającą, wieny oddad regionu w Moneta, nie ma i dlatego, wieny też komu zostały przekazane i teren i zabudowania od października 1974 roku. Nie wiemy natomiast Kto powinien zainteresować się wspomnianym terenem i DLACZEGO przez niepełne 5 lat nie został on zagospodarowany. (Ag)

Nasilają się prace w łomżyńskich lasach

Wiosna jest okresem nasilonych prac w lasach. W łomżyńskim Nadleśnictwie trwa obecnie oczyszczanie powierzchni zębionych i zalesianie terenów, gdzie zimą prowadzony był wyręb. Lesnikom pomagają młodzież szkolna i członkowie ZSMP. Uzupełniają się również tereny zalesione w latach poprzednich. Prace obejmują blisko 200 hektarów.

W bieżącym roku w Nadleśnictwie łomżyńskim przybędzie 100 hektarów lasów państwowych i około 500 hektarów lasów prywatnych, sadzonych w porozumieniu z rolnikami. Tutaj notuje się znaczne opóźnienie robót, spowodowanych nieprzygotowaniem powierzchni pod zalesienie. Na skutek opóźnienia prac polowych rolnicy nie mają na nie czasu.

W szkołach zatrudnionych w Gielczynie i Kołakach będą w trakcie wakacji pracować ochotnicze hufce pracy. Młodzież pomoże przy pielęgnacji szkółek i turystycznym zagospodarowaniu lasów.

Największym problemem nurtującym leśników jest zanieczyszczanie lasów. Zdarzają się przypadki gdy do przydrożnych rowów wysypują się puszk, butelki i słoiki. Śmiecie przynajmniej galeją pod nimi mniejsze drzewka. Ostatnio w lesie koło w Kraje (gmina Szumowo) pracownicy nadleśnictwa znaleźli ok. 1 tys. foliowych worków po nawozach sztucznych.

Leśnicy apelują do wszystkich użytkowników lasów o większe poszanowanie przyrody. Czas, aby ich apeli dotarli do wszystkich. Przypadki się też bardziej energicznie działanie przeciwko wszystkim winnym zanieczyszczającym lasów. (klos)

W POM Elk

Wiosenne remonty

Rolnictwo weszło w gorący okres prac polowych. O ich przebiegu decydować będą w dużym stopniu maszyny. Niestety, wiele z nich jest jeszcze niesprawnych. Państwowe Ośrodki Maszynowe robią co mogą, niekiedy jednak stają przed przeszkodami nie do przebycia. Jak wygląda sytuacja w POM w Elku?

Najpilniejszą sprawą jest wyszkolenie maszyn do sprzętu zielonek, konkretnie zaś siedemnastu sieczkarni samobieżnych i trzydziestu dwóch kosiarek rotacyjnych z gmin, Elk, Kalinowo, Prostki. Generalnie biorąc naprawy bieżące, które wykonują POM albo użytkownicy, są zrobione. Gorzej z naprawami głównymi. Te spadają na barki POM w Giżycku (sieczkarnie) i POM w Augustowie (kosiarki). Z ośmiu sieczkarni nie wróciła z Giżycka ani jedna; również kosiarki, znajdując się ciągle jeszcze w Augustowie.

Dlaczego naprawy przeciągają się. Odpowiedź jest prosta — brak części. Część kosiarek z gminy Elk, Kalinowo, Prostki, które są w POM Augustów, jest już ponad sprawna. Jeden skłopot: nie ma oleju „Litani-30” i dlatego maszyny nie mogą zostać odesłane do użytkowników.

Tymczasem, co trzeba podkreślić ze szczególnym naciskiem, termin gotowości maszyn do sprzętu zielonek minął 10 kwietnia!

Brak części zamiennych utrudnia również wykonanie napraw głównych kombajnów zbożowych i ładowarek „Cyklop” w POM w Elku, który właśnie w tego rodzaju działalności się specjalizuje. W bieżącej akcji remontowej elckie ośrodki powinienn wykonać naprawy główne 120 „Bizonów”, sześciu województw. Jak dotąd udało się doprowadzić do stanu gotowości 70 kombajnów. Na liście niezbędnych części, wysłanej ostatnio do białoostockiej „Agromy”, znajduje się ponad sto pozycji. Całe szczęście, że elcki POM ma własne, duże warsztaty i niektóre detale do maszyn do rabinia sam. (akr)

16 maja br. zmarł I sekretarz KM-G PZPR, przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy w Grajewie

ów. LEON CISZEWSKI

Odszedł od nas wieloletni wybitny działacz partyjny, prawy człowiek, bezgranicznie oddany partii i społeczeństwu miasta i gminy.

Odnaczone był m.in. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką im. Janka Krasińskiego

CZESŁO JEGO PAMIĘCI!

POGRZEB ODBEDZIE SIĘ 18. BM., O GODZ. 17 NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁYMSTOKU.

Wystawienie zwłok Zmarłego nastąpi o godz. 16 w Domu Pogrzebowym.

Wyraz głębokiego współczucia

Z O N I E

składają:

Elgkutywa KM-G PZPR, współpracownicy w Grajewie.

Naczelnik Miasta i Gminy, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Grajewie.

k 1883-1

Co, gdzie, kiedy?

TEATR W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgliński — duża scena — „Szczęśliwe wydarzenie”, godz. 19.30. (W terenie: Zambrów — „Niewiedza na kochankę”, godz. 20.)

Państwowy Teatr Lalek — w terenie. (Zambrów — „O Kasi co gąsiki zgubiła”.)

KINA W WOJEWÓDZTWACH ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik” — „Mroczny przedmiot pożądania”, prod. franc. (od lat 18)

Kalno — „Młose życie Budimira Trajkovicia”, prod. jugosl. (od lat 12)

Wysokie Mazowieckie — „Ingo, zagraj w filmie”, prod. radz. (od lat 12)

Zambrów — „Bestia”, prod. polsk. (od lat 18)

Suwałki „Batyk” — „Te, niebezpieczne drzwi na balkon”, prod. franc. (od lat 15)

Augustów — „Bitwa o Midway”, prod. USA (od lat 12)

Elk „Polonia” — „Co mi zrobił, jak mnie zapieścił”, prod. polsk. (od lat 15)

Elk „Orzeł” — „Gwiazdy są oczami wolownika”, prod. jugosl. (od lat 12)

Elk „Zorza” — „Pojeźdźcy”, prod. ang. (od lat 15)

Elk „Polonia” — „Obce”, prod. radz. (od lat 15)

Goldap — „Joseph Andrews”, prod. ang. (od lat 15)

Mikolajki — „Nie taki zły”, prod. franc. (od lat 12)

Olecko — „New York New York”, prod. USA (od lat 15)

Orzysz — „Zabawka”, prod. franc. (od lat 12)

Plac — „Słonce hien”, prod. tuncz-holand. (od lat 15)

Ruciane-Nida — „Rocky”, prod. USA (od lat 15)

Sejny — „Kings-Kong”, prod. USA (od lat 12)

Węgorzewo — „Czarne i białe w kolorze”, prod. franc. (od lat 15)

MUZEA W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych): wtorki i czwartki w godz. 10-18, środy, piątki i soboty w godz. 9-15, niedziele w godz. 11-15.

Wystawy: Kurpiowska sztuka ludowa; Dawne sprzęty wiejskiego gospodarstwa domowego; Palmy kurpiowskie w fotografii.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chetnika w Nowogrodzie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwa i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wewnątrz. Wystawa czasowa: Dzieje w sztuce; rzeźby Lucjana Boruty.

W SUWAŁKACH

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (1 piętro) — Wystawa malarstwa i grafiki plastycznej okręgu warszawskiego — czynna w dni powszednie w godz. 10-18.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Suwalszczyzna w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 9-16.

Radio i TV

PROGRAM I

Władości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyka; 5.15 Dzień dobry; 5.45 Muzyka; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Mistrzowie; 6.55 Miniatury instrumentalne; 7.05 Śpiewa H. Kunicka; 7.15 Zespół A. Skorupki; 7.35 Koncert poranny; 8.35 Dialogi i zbilowania; 9.30 My 79; 9.40 Dla przedszkoli; „Wzrost i wspania”; 10.00 Czytamy klasycznie; 10.30 Trzy jazyki; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Sonaty B. Galupiego; 11.45 Muzyka; 12.00 Koncert z muzyką dawnej Warszawy; 12.25 „Higiena na Taurydz”; 12.45 K. W. Głucka; 13.00 Wokół spraw naszego stołu; 13.15 L. Różycki; „Bolesław Śmiały”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.51 Piesni Beethovena i Trelanda; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie!; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Muzyka; 14.55 Popołudnie dziecięce; 15.00 Sprawy codzienne; 15.15 Mówi: 16.10 Koncert z muzyką dawnej Warszawy; 16.40 „Historia molch reportaż”; 16.55 Infragim; 17.00 Spotkanie z pieśnią; 17.10 Różni; 17.20 Różni; 17.30 Różni; 17.40 Różni; 17.50 Różni; 18.00 Różni; 18.10 Różni; 18.20 Różni; 18.30 Różni; 18.40 Różni; 18.50 Różni; 19.00 Różni; 19.10 Różni; 19.20 Różni; 19.30 Różni; 19.40 Różni; 19.50 Różni; 20.00 Różni; 20.10 Różni; 20.20 Różni; 20.30 Różni; 20.40 Różni; 20.50 Różni; 21.00 Różni; 21.10 Różni; 21.20 Różni; 21.30 Różni; 21